

WYBÓR REDAKCJI

HI-FI CHOICE
magazyn



HIGH DEFINITION® CD PLAYER

MODEL CD5

Inny wymiar muzyki

W nasze ręce trafił CD5 – jeden z dwóch modeli odtwarzaczy w aktualnej ofercie amerykańskiego producenta Audio Research

Firmy Audio Research przedstawiać nie trzeba – to jeden z najbardziej renomowanych amerykańskich producentów z branży audio, który utrzymuje się na topie już 40 lat. Stąd, o ile w przypadku kraju tzw. Nowego Świata można w ogóle użyć tego określenia, jest to swego rodzaju arystokrata wśród producentów. I nie są to puste słowa – brzmienie oferowane przez wzmacniacze (lampowe, tranzystorowe, hybrydowe, a obecnie nawet cyfrowe), odtwarzacze CD, phonostage'e czy przedwzmacniacze ARC wybrały tysiące audiofilów z całego świata, a większość nie musiała tego robić z powodu ograniczonego budżetu, bo urządzenia te do tanich nie należą. A więc każdy wybór był w pełni świadomy, a kupujących zachęcała z jednej strony gwarancja jakości i solidności (wynikające z renomy marki), a z drugiej walory brzmieniowe.

Lepsze jest ... przyjacielem audiofila

ARC CD5 to następca znakomitego CD3 MKII, który zdobył tak wielkie uznanie w audiofilskim świecie, że w zasadzie producent mógł spocząć na laurach i „odcinać kupony” od swojego sukcesu. Jednakże filozofia Williama Z. Johnsona, założyciela firmy i przez wiele lat głównego konstruktora, zawarta w zasadzie już w nazwie tejże („research” to angielskie słowo oznaczające „badania”) niejako z automatu zmusza projektantów do dalszej pracy i wysiłków zmierzających do znalezienia nowych, jeszcze lepszych rozwiązań i stworzenia jeszcze doskonalszych urządzeń.

Oferta składa się obecnie, jak już wspomnieliśmy, z dwóch odtwarzaczy – jeden należy do serii Reference – to CD8 – i jest to szczytowe osiągnięcie firmy (w torze sygnału znajdziemy lampy, od których wszystko w ARC się zaczęło), a drugi – CD5 – to rozwiązanie nieco bardziej budżetowe (jako że cena i tak stawia ten odtwarzacz wśród droższych urządzeń na rynku), korzystające jednakże z wielu rozwiązań modelu referencyjnego. W ten sposób powstało urządzenie wybitne, kosztujące (jak na polskie warunki) sporo,

ale oferujące brzmienie z najwyższej półki, które bez wahania można zaliczyć do high-endu. Warto przy okazji zwrócić uwagę, że Audio Research nie podąża za światowymi trendami, zmierzając do celu własnymi ścieżkami. Dlatego ciągle rozwija (przestarzałą zdaniem niektórych) technologię odtwarzania płyt CD, a nie ma w ofercie odtwarzaczy SACD czy DVD-A. Konstruktorzy ARC uważają bowiem, że tworzenie odtwarzaczy multiformatowych oznacza kompromisy, które negatywnie wpływają na jakość dźwięku odtwarzanego z płyt CD, a tych właśnie mają audiofile najwięcej, a więc to ich odtwarzanie powinno być tak dobre, jak to tylko możliwe. Słuchając CD5, można zrozumieć, dlaczego właśnie tą ścieżką podążyła firma, ciągle udoskonalając to, w czym jest znakomita od lat.

Dyskusyjny wygląd

Zapewne cechą CD5, która może wzbudzać najwięcej kontrowersji, jest jego wygląd. Nie dotyczy to oczywiście osób, które znają produkty ARC, bo nie ma tu niczego nowego, więc nic ich nie zaskoczy. Natomiast możemy sobie wyobrazić osoby, którym design odtwarzacza nie przypadnie do gustu. Jak większość urządzeń tego producenta, tak i to wygląda bardziej na produkt przeznaczony na rynek profesjonalny, który łapie się za znajdujące się z przodu uchwyty i wstawia do racka pomiędzy inne, o podobnym wyglądzie. Zresztą jeśli ktoś kompletuje system z urządzeń ARC, to właśnie trochę tak będzie on wyglądał

DETALE

PRODUKT
Audio Research CD5

RODZAJ
Odtwarzacz CD

CENA
28.300 zł

WAGA
11,8 kg

WYMIARY
(SxWxG)
480x134x311 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Wyjścia: analogowe zbalansowane XLR i single-ended RCA, cyfrowe XLR i BNC
- Pasmo przenoszenia 0,5Hz-20kHz
- Zniekształcenia: 0,06% (1 kHz)

DYSTRYBUCJA
Audiofast
www.audiofast.pl

– jak rack pełen serwerów komputerowych czy urządzeń telekomunikacyjnych. O ile „uroda” może być ewentualnie dyskusyjna, o tyle nikt, kto przyjrzy się dokładnie, nie będzie miał wątpliwości, że jest to jedno z najsolidniej zbudowanych urządzeń na rynku. Gruby front, podobnie jak i resztę obudowy, wykonano ze szcztokowanego aluminium. Z przodu umieszczono dwa charakterystyczne uchwyty, duży czytelny wyświetlacz (którego jasność możemy regulować, a nawet wyłączyć go całkowicie) oraz duże przyciski służące do obsługi. Z tyłu również niezbędne minimum – wyjścia analogowe RCA i XLR, wyjścia cyfrowe koaksjalne i AES/EBU oraz gniazdo IEC. Producent zdecydował się na zastosowanie napędu firmy Philips Pro-2M zamontowanego na solidnej, aluminiowej belce dwuteowej z wykorzystaniem własnego rozwiązania tłumiącego drgania, co pozwala zminimalizować mechaniczny jitter. Dwuteowa belka jest z kolei przymocowana do ciężkiej płyty aluminiowej, żeby uzyskać maksymalnie sztywne połączenie. W porównaniu z poprzednikiem (CD3 mkII) zmieniono materiał, z którego zrobione jest PCB, poprawiono zasilanie oraz zastosowano zupełnie nowy, oparty na FET-ach, bezpośrednio sprzęgany układ wyjścia analogowego. Wszystko to pozwoliło uzyskać znaczącą poprawę takich parametrów, jak odstęp sygnał/szum czy też separację kanałów. Dodatkowo, zgodnie z duchem czasu, poprawiono jeszcze energooszczędność w stosunku do poprzednika, czyli dostajemy bardziej „zielony”, przyjazny środowisku produkt. Mamy tu do czynienia z urządzeniem w pełni zbalansowanym, w którym wykorzystano ten sam DAC, co w referencyjnym CD8, czyli Burr-Brown PCM1792. Jest on co prawda w stanie obsłużyć nawet sygnał o rozdzielczości 24-bit/192kHz, ale konstruktorzy nie zdecydowali się na upsampling standardowego sygnału z CD.

Toploader

CD5 to tzw. toploader – na górnym panelu znajdziemy przesuwaną klapkę, pod którą umieszczamy płytę, a następnie nakładamy na nią magnetyczny krążek dociskowy. Płyta jest odczytywana dopiero po





całkowitem zasunięciu klapki. Odtwarzacz wyposażono w mały, zgrabny pilot obsługujący wszystkie potrzebne funkcje, wykonany co prawda z plastiku, ale sprawiający solidne wrażenie. Mamy więc spore, jak na odtwarzacz CD, urządzenie, bardzo solidnie, wręcz „pancernie” wyglądające, którego obsługa jest łatwa i intuicyjna. Nam design ARC podoba się od lat, więc nie jesteśmy w pełni obiektywni, ale zaryzykujemy stwierdzenie, że jest elegancki w swojej prostocie.

Nadzwyczajne doznania

Zacniemy bardzo nietypowo, bo od zdania, które powinno właściwie kończyć recenzję. Rozstanie z CD5 było jednym z najbardziej traumatycznych przeżyć w naszym audiofilskim życiu. Gdybyśmy tylko mogli, to pozostawilibyśmy ten odtwarzacz jako referencję dla wszystkich źródeł cyfrowych, jakich przyjdzie nam jeszcze słuchać. Miałyby to oczywiście swoje minusy, bo ogromna większość tych źródeł w kategoriach bezwzględnych musiałaby z taką referencją przegrywać, ale w końcu taka jest rola referencji. Wpięcie CD5 w system przewartościowuje całe dotychczasowe wyobrażenia o tym, co źródło cyfrowe potrafi. Dla nas było to przeżycie porównywalne z odsłuchem kolumn Hansen Audio Prince

V2 – tam wyróciło się nasze budowane od lat pojęcie o tym, co i jak potrafią zagrać kolumny głośnikowe, a teraz to samo stało się w kategorii źródeł cyfrowych. Pozwolimy tu sobie na małą dygresję – Audio Research ma w swojej ofercie jeszcze odtwarzacz referencyjny CD8, który zapewne gra lepiej od CD5, choć żeby to usłyszeć, trzeba go pewnie wpiąć również w referencyjny system, bo na gorszym różnica może wcale nie być tak oczywista. Jeśli przyjdzie nam go kiedyś posłuchać, hierarchia może się ponownie zmienić.

Wróćmy jednak do przedmiotu niniejszej recenzji. Jesteśmy fanami analogu, dla których wady odtwarzania płyt winylowych (trzaski, „smażenie”, nakład pracy, który trzeba włożyć, by uzyskać najlepsze możliwe brzmienie) są pomijalne w stosunku do, przede wszystkim, naturalności, płynności czy gładkości dźwięku analogowego. Oczywiście słuchaliśmy bardzo dobrych źródeł cyfrowych, którym nie można było postawić zbyt wielu zarzutów, ale po ich oddaniu i powrocie do analogu nie odcuwaliliśmy nigdy specjalnie braku oddanego odtwarzacza. CD5 to zmienił – to jest urządzenie, które spokojnie mogłoby stać obok gramofonu, oferując w pełni porównywalny (klasą) dźwięk, służąc za pełnoprawne źródło na bardziej „leniwe” wieczory, gdy



W 2010 roku wypada 40-lecie powstania firmy Audio Research. Z tej okazji firma ukazało się jubileuszowe wcielenie referencyjnego przedwzmacniacza nazwanego po prostu Anniversary Edition Reference Preamplifier. Stworzenie go nie było rzeczą łatwą, bo z jednej strony miał być wyjątkowym osiągnięciem, które uczy 40 lat istnienia firmy, a drugiej miał być jeszcze lepszy, niż dotychczasowy referencyjny pre-wzmacniacz. Inżynierowie ARC rzucili więc na szalę całą swoją ogromną wiedzę i doświadczenie zdobyte na przestrzeni czterech dekad i stworzyli wyjątkowe urządzenie, które można kupić wyłącznie do końca 2010 roku. ARC twierdzi, że to najlepsze urządzenie tego typu, jakie kiedykolwiek powstało w zakładach tego producenta. Nie zagłębiając się tutaj w zawiłości techniczne, przytoczymy jedynie jedną ciekawostkę dotyczącą tej, limitowanej serii przedwzmacniaczy. Otóż po włączeniu urządzenia, podczas trwania sekwencji rozgrzewania przedwzmacniacza, na wyświetlaczu zamiast migającego napisu „Mute”, wyświetlany jest „Anniversary Edition Reference Preamplifier 1970-1970” i rozpoczyna się odliczanie rok po roku aż wyświetlony zostanie napis 1970-2010. Wówczas wyświetlacz przechodzi w normalny tryb wyświetlania.

SYSTEM ODSŁUCHOWY

Wzmacniacz ARC Vsi60, ArtAudio Symphony II
Kolumny Acoustic Zen Adagio
Gramofon Michell Gyro SE z ramieniem Technoarm
Wkładka AudioTechnica AT33PTG
Phonostage ESELabs Nibiru
Okablowanie Gabriel Gold, Antipodes Audio, Acrolink, Neel

obsługa analogu jest zbyt uciążliwa, czy też do słuchania płyt, których po prostu nie mamy na winylny.

Wulkan energii

Mając duże oczekiwania wobec odtwarzacza ARC, zaczęliśmy „od wysokiego C” – „Tańca z szablami” Arama Chaczaturiana. Utwór krótki, bo chyba ani muzycy, ani słuchacze nie byłiby w stanie wytrzymać na dłuższą metę takiej porcji dynamiki i energii. W wydaniu CD5 przekaz był po prostu porażający (w jak najlepszym tego słowa znaczeniu). Oczywiście w warunkach domowych nie da się uzyskać (tzn. nie należy nawet próbować!) ani głośności, ani ciśnienia akustycznego wytwarzanego faktycznie przez orkiestrę, ale tym razem dostaliśmy sporą porcję takiego realistycznego poziomu. Co ważne, wszystko zostało podane w sposób absolutnie uporządkowany, z niespotykaną rozdzielczością pozwalającą niemal „zobaczyć” każdy z instrumentów w orkiestrze. Ale siła ARC nie leży bynajmniej wyłącznie w dynamice w skali makro. Równie doskonale oddaje on najdrobniejsze niuansy nawet przy poziomie piano pianissimo. Dość często w recenzjach pisze się o tym, że jakieś urządzenie pozwoliło odkryć na nowo dobrze znane nagrania i przynajmniej w niektórych wypadkach jest to określenie nieco na wyrost. W tym jednak wypadku, dzięki wydobyciu z nagrań wszystkich szczegółów i szczegółików, i bardzo precyzyjnej ich prezentacji, naprawdę uszliśmy na wielu krąkach więcej niż do tej pory. Bardzo ważne było także to, że CD5 nie eksponował tych szczegółów na siłę – one po prostu pojawiały się w muzyce, stanowiąc jej ważny, ale jednak tylko, element.

Wszystko potwierdziło się podczas odsłuchu kolejnej płyty – tym razem „Czterech pór roku” Vivaldiego w wykonaniu znakomitego Giuliano Carminioli i jego Venice Baroque Orchestra. Oczywiście nie ma tu aż tak dynamicznych fragmentów, jak w utworach Chaczaturiana i nie gra wielka orkiestra symfoniczna. Dlatego większą rolę odgrywa barwa instrumentów, a przede wszystkim wiodących w utworze Vivaldiego smyczków. Każdy szczegół został oddany z należytą starannością i klasą, ale jednocześnie zostało w pełni zachowane to, co jest ogromną zaletą tego konkretnego wykonania. Wenecka Orkiestra Barokowa i Giuliano Carminiola tchnęły w ten utwór mnóstwo życia, pozytywnej energii, korzystając z pewnej swobody, jaką kompozytorzy tej epoki pozostawiali



wykonawcom. „Wiosna” kipi budzącym się po zimowej przerwie życiem, ptaki śpiewają, strumyki szumią, pojawiają się wiosenne burze – wszystko to słycać dzięki z jednej strony wspaniałej, żywiołowej interpretacji, a z drugiej dzięki temu, że CD5 potrafi to wszystko z płyty wydobyć i pokazać w taki sposób, że nic nam nie umyka. Znakomita rozdzielczość oraz kapitalne budowanie trójwymiarowych obrazów muzycznych pozwalają się zbliżyć do przeżyć porównywalnych z koncertem na żywo. Choć ten akurat utwór ma raczej pobudzać wyobraźnię, byśmy oczami duszy zobaczyli piękno każdej z pór roku, a instrumenty mają być jedynie pędzlami tych obrazów. I tu również ARC znakomicie odgrywa tak narzuconą mu rolę, doskonale przekazując różne nastroje, historie, wydarzenia obrazujące wiosnę, lato, jesień i zimą.

Zagrajmy razem

Jako że jesteśmy fanami muzyki akustycznej, a gitar grających bez prądu w szczególności, wyciągnęliśmy nagranie należące raczej do „lekkiego” repertuaru – „Akustycznie” grupy Dżem. Niektórzy z nas ciągle jeszcze mają pochodzące z czasów szkolnych/studenckich gitary i nawet na nich czasem gramy. Stąd właśnie słabość

do tego instrumentu, ale i jednocześnie dobra znajomość jego brzmienia. A że płyty Dżemu to dowód, że w Polsce można nagrywać dobrze, jeśli tylko się chce, więc często używamy ich do oceny naturalności brzmienia, neutralności, również barwy. Zresztą to właśnie nagrania akustyczne pokazują prawdziwą klasę sprzętu, bo to one oddają najbliższe naturalnemu brzmieniu instrumentów. Gitary w rękach Jurka Styczyńskiego i Adama Otręby gwarantują kawał znakomitej, perfekcyjnie wykonanej muzyki. Odtwarzacz ARC fenomenalnie pokazał każde szarpnięcie struny, każde jej wygaszenie, słycać było palce przesuujące się po strunach, pracujące pudła rezonansowe. Poszczególne dźwięki wybrzmiewały w „drewnie”, nawet jeśli struna była „wyczaszona”. Barwa brzmienia została oddana niemal perfekcyjnie – wzięliśmy więc swoje gitary w ręce i pozwoliliśmy sobie „porzepolić” nieco z Dżemem – nie ta klasa muzyków oczywiście, ale jeszcze lepszy sposób na porównanie brzmienia instrumentów grających na żywo i tych odtwarzanych. Dzięki temu właśnie śmiemy twierdzić, że CD5 spaisał się niemal perfekcyjnie, bo trudno było odróżnić, której gitary dźwięk dochodził z głośników, a której faktycznie z instrumentu.

TESTOWANE PŁYTY

Dżem „Akustycznie” Pomaton/EMI 7243 5 93681 2 2
Vivaldi „The four seasons” Giuliano Carminola i Venice Baroque Orchestra
Sony Classical SK 51352
Khachaturian „Famous Ballet Suites” Yuri Simonov i RPO REGIS RRC 1041
Mozdżer Danielsson Fresco „The Time” OM CD001
Patricia Barber „Companion” Blue Note/Premonition 7243 5 22963 2 3

Podsumowanie

W czasie wyjątkowo krótkich dwóch tygodni z odtwarzaczem Audio Research odsłuchaliśmy ogromną ilość płyt. Większość z nich powiększała nasz szacunek dla tego wyjątkowego urządzenia. To wcale nie oznacza, że wszystkie brzmiały świetnie. CD5 nie oszukuje, płyty słabo nagrane nie brzmią dobrze, choć ich wady nie są uwypuklane, nie łądują na pierwszym planie, uniemożliwiają odstęp. Ale są – jeśli uderzenie w werbel na płycie zapisano jak walenie w karton, to tak je usłyszymy. Żle nagrane kontrabas będzie brzmiał głucho, jakby pudło rezonansowe wytłumiało drgania ze strun, a nie je wzmacniało. Jeśli nagranie jest wiekowe, to usłyszymy trzaski czy szum taśmy matki. Wszystko to usłyszymy wyraźnie, ale jednocześnie jeśli wartość artystyczna takiego nagrania będzie duża, to ciągle będziemy mogli słuchać z przyjemnością, po prostu zdając sobie sprawę z niedoskonałości technicznych. Za to wszystkie dobrze nagrane płyty, nawet te, których słuchaliśmy już dziesiątki razy, dostarczą nam nowych, niepowtarzalnych wrażeń. Pozwolą zatopić się w muzyce całkowicie, wziąć udział we wspaniałych koncertach, operach, sesjach studyjnych, usłyszeć nowe, nieznanne szczegóły nagrań, które teoretycznie znaleźliśmy już na pamięć. Dźwięk jest bardzo płynny, neutralny, z delikatną odchyłką raczej w chłodną stronę (i pewnie dlatego tak dobrze pasuje do systemów ze wzmacniaczami lampowymi), z precyzyjnie budowaną sceną, której trójwymiarowość czaruje, z naturalnie brzmiącymi instrumentami i wokalami oraz z bardzo dobrym timingiem. **HFC**



HI-FI CHOICE WERDYKT

- JAKOŚĆ DŹWIĘKU**
★★★★★
PLUSY: Solidna niemal „pancerna” obudowa budowa. W dźwięku realizm, naturalność, precyzja, trójwymiarowość. Wspaniale budowana holograficzna scena, której trójwymiarowość czaruje.
- JAKOŚĆ/CENA**
★★★★★
- JAKOŚĆ WYKONANIA**
★★★★★
ODDŁEM: Referencyjne źródło cyfrowe (choć w ofercie jest jeszcze model wyższy CD8), absolutnie kontynuujące budowanie legendy ARC.
- MOŻLIWOŚCI**
★★★★★

OCENA OGÓLNA

